

Wiosny Luduff, List spod celi I i II

Jest figurka ulepiona z chleba

Razowego jak twoje podbrzusze.

I nazwałem ją jak kiedyś Ciebie,

By twe imię nie było mi puste.

Ulepiłem swoimi palcami,

Ostrzem drzazgi zaznaczyłem pępek,

Postawiłem ją na parapecie

Świata, kt&#oacute;ry świeci za kratami.

Teraz patrzę na nią, czy już słucha.

Widzę w grudzie szpary, leczę śliną.

Jest m&#oacute;j język, Twoje suche usta

Kiedyś były r&#oacute;wnie chłonną glin

Choćbyśmy sobie przed snem długo je powtarzali

Twoje imię jest ścieżką co nigdzie nie prowadzi.

I sen wreszcie się waha czy wybrać zn&#oacute;w tę stron&a

A jest nas dziewięciuset i w naszych celach mdłą mgł